

► TURNIEJ WSI O PUCHAR WÓJTA GMINY KOTLIN

# Mąż sołtyski zwyciężył kaloszem

► Czytaj na str. 3 m



## Rowerzyści przejechali przez dwa powiaty

► czytaj na str. 7 m

**m**  
magazyn

GAZETY JAROCIŃSKIEJ  
nr 31 (372) 1 sierpnia 2014 r.  
DODATEK BEZPŁATNY | ISSN 1896-8104



Nowomiejscy cyklści w Mieszkuwie zrobili sobie zdjęcie pod pomnikiem gen. Taczaka i zwiedzili Izbę Pamięci w miejscowej bibliotece



► TURNIEJ WSI O PUCHAR WÓJTA GMINY KOTLIN

# Mąż sołtyski zwyciężył kaloszem

► Drużyna z Twardowa wygrała Turniej Wsi o Puchar Wójta Gminy Kotlin. Zwyciężyła dzięki mężowi sołtyski, który w dogrywce rzucił dalej kaloszem niż reprezentant Woli Książęcej.

Turniej rozpoczął się od meczu sołtysi kontra radni. Ci ostatni wygrali wynikiem 4:1. Najwięcej bramek strzelił rajca z Wilczy, Grzegorz Warmuz. Niektórzy sołtysi twierdzili, że radni nie zasłużyli na zwycięstwo, bo w ich drużynie grał zawodowy piłkarz - z Błękitnych Sparta Kotlin.

Następnie czteroosobowe drużyny rywalizowały w biegu z jajkiem na łyżce, skoku w workach, toczeniu opony, rzucie kaloszem oraz rzucie woreczkiem z grochem. Ściąganie było wyrównane, bo po przeliczeniu punktów okazało się, że konieczna jest dogrywka o pierwsze i trzecie miejsce.

O puchar wójta walczyły

ekipy Woli Książęcej i Twardowa. Zdecydowano, że zawodnicy jeszcze raz będą rzucać kaloszem. Dalej rzucił przedstawiciel Twardowa, Grzegorz Kwieciński, mąż sołtyski. O trzecie miejsce rywalizowali reprezentanci Sławoszewa i Parzewa. Sołtysi wiosek Stefan Taczała i Beata Skowrońska wypychali się wzajemnie, kto pierwszy ma rzucać. Ostatecznie trzecie miejsce przypadło drużynie z Parzewa.

Cztery zwycięskie drużyny otrzymały nagrody rzeczowe. - Za pierwsze miejsce wszystkie osoby startujące dostały grille ogrodowe, za drugie - koce, za trzecie - sekatory do żywopłotów, za czwarte - termosy. Wszyscy soł-

tysi otrzymali zielone konewki, aby dbali o swoje wsie - wylicza Justyna Zawieja, prezes Stowarzyszenia „Przyszłość Kotlina”, które wspólnie z samorządem i Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych organizowało spartakiadę.

Oprócz rywalizacji sportowej odbył się przygotowany przez policję konkurs wiedzy o ruchu drogowym, w którym dla zwycięzców były piłki, laski na rowery, kodeksy o ruchu drogowym, opaski i koszulki odblaskowe.

Przygotowano także zmagania dla najmłodszych. Dzieci rozwiązywały rebusy, a prawdziwe hasła brały udział w losowaniu nagród. (era)



Z jajkiem biegnie Józef Sołtysiak, sołtys Kurcewa



Upadkiem zakończył się bieg w worku dla przedstawiciela Twardowa



Jedną z konkurencji był rzut kaloszem



Ze zwycięstwa cieszył się rodzina Kwiecińskich z Twardowa



Radni i sołtysi schodzą z boiska



Mieszkańcy gminy Kotlin dopingowali startujących w konkurencjach sportowych



Specjalne konkursy przygotowano dla dzieci



Stefan Taczała, sołtys Parzewa uściskał sołtyską Sławoszewa Beatę Skowrońską, kiedy okazało się, że to on wygrał dogrywkę

## ► Wyniki spartakiady

1. Iwardów
2. Wola Książęca
3. Parzew

## ► Wyniki konkursu o ruchu drogowym

- |                           |                            |
|---------------------------|----------------------------|
| Iwardów - 23 punkty - max | Wilcza - 22 punkty         |
| Sławoszew - 22 punkty     | Wola Książęca - 21 punktów |
| Kurcew - 22 punkty        |                            |

## „Tęczowe Nutki” śpiewały po kaszubsku

Po raz kolejny dzieci ze scholi „Tęczowe Nutki” uczestniczyły w wakacyjnym wypoczynku, który był formą podziękowania za całoroczną działalność. Tym razem kolonie zorganizowane zostały na Kaszubach, w Powiatowym Centrum Młodzieży w Garczynie koło Kościerzyny, czyli w malowniczo położonym ośrodku w lesie i nad jeziorem.

W tygodniowym wyjeździe wzięło udział 47 dzieci i sześciu opiekunów. Mieli okazję zobaczyć m.in. Muzeum Hymnu Narodowego w Będminie, skansen we Wdzydzach Kiszewskich, Muzeum Garmcarstwa w Chmielnie, punkt widokowy na Wieżycy i fermę strusi. - W Centrum Kultury Kaszubskiej w Szymbarku widzieliśmy charakterystyczny dom ustawiony do góry nogami, najdłuższą deskę i fortepian wpisane do księgi rekordu Guinnessa. W czasie słonecznej pogody korzystaliśmy z kąpieli w jeziorze, uczyliśmy się pływać w kajakach, turzędziliśmy przejażdżki rowerami wodnymi i żaglówką - wymienia Jarosław Bednarek, prowadzący scholę „Tęczowe Nutki”.



Fot. Organizatorzy

W ośrodku można było spędzać czas aktywnie także na ścianie wspinaczkowej, w parku linowym i na torze przeszkód. Nie zabrakło również mniej sportowych zajęć i rozrywek: dyskoteki, podchodów z licznymi atrakcjami oraz ogniska, w którym wzięły udział grupy z innych miast przebywające w tym samym czasie w ośrodku. W trakcie wyjazdu nie brakowało okazji do wspólnego śpiewania, choć repertuar był zupełnie odmienny od tego, który „nutki” wykonują np. podczas niedzielnych mszy św. dla dzieci w kościele św. Jerzego w Jarocinie. Uczyły się także „kaszebszcze note” i poznały charakterystyczne dla tego regionu instrumenty m.in. diabelskie skrzypce czy burczybas. Była też okazja, aby popisać się umiejętnościami plastycznymi, malując na szkle kaszubskie wzory.

Podsumowaniem całego wypoczynku było ognisko, podczas którego odbyła się prezentacja nabytych umiejętności oraz wręczenie dyplomów i nagród dla zaproszonych gości, wychowawców i uczestników. (Is)

Jeździ ksiądz busem - „ogórkiem”. Częściej można zobaczyć księdza w głanach i bojówkach niż w sutannie. Jakie są reakcje na taką odmienność? Przecież mój „ogórek” to jest prawie jak limuzyna. Młodzi kapłani, moi koledzy z seminarium, wiedzieli już w czasie studiów, że jestem „inny” i że się wyróżniam. Zaakceptowali to i traktują jako coś normalnego. A starsi? Mam proboszcza, który to akceptuje i nawet pomagał mi remontować „ogórka”. Więc raczej ta „odmienność” nie jest chyba wadą.

**Czy zastanawiał się ksiądz nad tym, skąd wzięła się ta potrzeba inności? Czy to konsekwencja młodzieńczego buntu?**

Chyba nie. Ja w ogóle jestem „dziwny”, bo bardzo lubię stare rzeczy, klasyki. Wystarczy spojrzeć na mój pokój - wzmacniacz mam z lat 70-tych, a głośniki z lat 80-tych. Remontowałem każde z nich przez około 3 miesiące. Kiedy zachwyciłem się fotografią, przechodziłem etapy od Zenitha do japońskiej Fujiki. Kiedyś rzeczy były lepiej wykonane. Pierwszym moim samochodem był biały „ogórek”. Niemal „złom”. Miałem go remontować, ale znalazłem nieco lepszy egzemplarz. A ile było radości w przywróceniu mu blasku. Warto było to zrobić, żeby nim teraz jeździć.

**Widzę, że ma ksiądz szerokie umiejętności - od technicznych po artystyczne.**

Przed seminarium byłem na politechnice. Nie była to co prawda mechanika, ale mikroprocesory na wydziale elektrycznym. Ale mimo wszystko to zacięcie techniczne mi pozostało.

**Droga księdza powołania nie była więc taką drogą oczywistą - od ministranta po seminarium?**

Moja droga do kapłaństwa była bardzo tradycyjna, choć potrzebowałem nieco więcej czasu na rozeznanie, na dojrzenie do tej decyzji. Byłem ministrantem, lektorem. Czulem silne powołanie już w czasach liceum. Rozważałem nawet pójście do seminarium po maturze. Pamiętam, że na pierwszych latach koledzy klerycy pytali mnie, czy nie żałuję tych zmarnowanych trzech lat. A później mówili, że miałem fajnie, bo przez te trzy lata poznałem normalne, zwyczajne życie i dojrzałem do tej decyzji. Droga była dłuższa, bardziej kręta, ale moja.

**Jarocin to dla księdza trzecia placówka. Jaka była reakcja, gdy dowiedział się ksiądz, że został skierowany do Jarocina - miasta znanego z festiwalu? Ksiądz jest chyba za młody, żeby pamiętać to, co uczyniło nasze miasto sławnym?**

Pamiętam jeszcze ostatnie festiwale. Razem z rodzicami w drodze na wakacje, przejeżdżaliśmy przez Jarocin. Robiliśmy nawet koło po mieście, żeby zobaczyć ten kolor. To było niesamowite. Później, gdy w telewizji pokazywano zadymy w Jarocinie, przejeżdżaliśmy jak najszybciej. Sam klimat festiwalu jest mi bliski, bo osiem razy byłem na Woodstocku. Moje pobyty związane były zawsze z Przystankiem Jezus, choć muzyka pewnie też miała wpływ. Słucham muzyki punkowej. Moją ulubioną kapelą jest bieszczadzka kapela „KSU”, choć lubię też „Armię”, „Tymoteusza” czy „Luxtorpedę”.

**Na jednym ze spotkań Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży wspominał ksiądz, że zaczął swoją przygodę z Przystankiem Jezus od... kuchni.**

Tak to prawda. W tym roku po raz 9-ty będę uczestniczył w Przystanku Jezus. Miałem okazję poznać go bardzo dokładnie, od kuchni. I to dosłownie. Trafiłem do kuchni przypadkowo, bo ktoś tam wiedział, że byłem harcerzem i stwierdził, że umiem posługiwać się siekierą. Przez pierwsze dwa lata rąbałem więc drewno i paliłem w kuchni



## Ksiądz w bojówkach od Przystanku Jezus

Rozmowa z księdzem Jakubem Staneckim, wikariuszem parafii Chrystusa Króla w Jarocinie, wspomagającym organizację Przystanku Jezus na Woodstock Festival



polowej. Kolejne dwa spędziłem już w biurze. Dzięki temu poznałem Przystanek Jezus także od tej organizacyjnej strony. W tym roku po raz piąty będę odpowiedzialny za cały nasz pobyt na polu Woodstocku.

**W mediach wiele się mówi o animacjach dzielących Przystanek Woodstock od Przystanku Jezus. Kapłani często krytykują poglądy Jurka Owsiaka, a ten nie kryje swoich sympatii w stosunku do sekty krysznowców. Jak wygląda rzeczywistość?**

Owsiak nigdy nie mówił oficjalnie, że nas nie chce. Zawsze twierdził, że na Woodstocku jest miejsce dla każdego. Rzeczywistość jest trochę inna. O ile trzy, cztery lata temu mieliśmy dobre miejsce, tak teraz jest dla nas miejsce, ale tylko na obrzeżach. Oficjalnie nie byliśmy więc nigdy przeganiani, ale rzucano nam klody pod nogi i mnożono trudności organizacyjne, a także próbowano marginalizować naszą obecność. Stawianie Przystanku Jezus jako kontry wobec Przystanku Woodstock jest nieporozumieniem. Nigdy nie chcieliśmy być żadną opozycją, a wręcz jesteśmy blisko siebie. Chodzimy podobnie ubrani, słuchamy podobnej muzyki. Słuchając punka można być człowiekiem wierzącym.

**Na czym polega działalność Przystanku Jezus?**

Na ewangelizacji, którą można po-

dzielić na dwa etapy. Pierwszy - środa, czwartek i piątek do południa - to czas na spotkania, rozmowy. Zupełnie inaczej jest od piątku wieczorem czy w sobotę. Zdarza się, że po dwóch, trzech dniach ciągle imprezy i picia, ktoś ma już dość i przychodzi pod krzyż. Wtedy rozmowy są o wiele trudniejsze i często kończą się spowiedzią. Wtedy jesteśmy tam jeszcze bardziej potrzebni. Wiele razy odnosiłem ludzi do szpitala. Widać do czego prowadzi wolność pojmowana jako samowola. Na tej imprezie przeżywa ogrom problemu. Jeśli zobaczy się jednego pijanego czy dziesięciu, to nie robi to żadnego wrażenia, ale jeśli tych osób będzie 100 albo 200 tysięcy, to zaczyna już przerażać.

**Czy jest coś, co szczególnie zapadło księdzu w pamięć?**

Pierwsze Przystanki Woodstock postrzegałem jako coś niesamowitego, zwracałem uwagę na otwartość. Fajnie było spotkać młodych ludzi, którzy mówili: „Szkoda, że u nas nie ma kogoś takiego jak ksiądz. Gdybym ja miał takiego księdza u siebie w parafii, to bym na pewno chodził do kościoła”. W tej chwili wiem, że ci ludzie tak naprawdę nie szukają takich kapłanów u siebie. Na szczęście Pan Bóg zawsze daje moc i siłę, by dalej iść i głosić. Daje Ducha, który pomaga nie osądzać tych ludzi, ale uczyć się kochać i walczyć o każdego człowieka. Bo dla mnie każdy Przysta-

nek Jezus jest taką walką o człowieka... Brudnego, zagubionego, ale jednak człowieka... I wiem, że najlepsze co mogę dać uczestnikom festiwalu Woodstock, to Dobra Nowina o Bogu, który nie odrzuca nikogo, ale wychodzi odnaleźć tych, którzy się pogubili... Nie czeka na nich... Ale szuka... I WIELU ODNAJDUJE!!!

**Obawiam się, że za chwilę - wzorem starszych pokoleń - zaczniemy narzekać na to, jaka jest dzisiejsza młodzież. A to nie bardzo chyba pasuje do wizerunku kapłana będącego blisko z młodymi ludźmi.**

Młodzież jest kochana. Nie jest zła, a tylko zagubiona. Ona szuka, ale nie wie, w jakim kierunku. My chcemy pokazać jej, że można żyć inaczej. Wielu ludzi ma problem nie z wiarą, ale z Kościołem. A raczej z błędnym rozumieniem Kościoła. Ci, którzy przeżyli Przystanek Jezus (ale nie tylko - także ci, którzy dostrzegli w Kościele wspólnotę wierzących) mają świadomość, że Kościół nie jest rzeczywistością, która coś im zabiera, czegoś im zabrania, ale, że KOŚCIÓŁ JEST ICH I ŻE ONI TWORZĄ KOŚCIÓŁ. I chyba to jest najważniejsze w ewangelizacji - zmiana serca, zmiana mentalności, zmiana podejścia. Gdy człowiek zakochany w Jezusie Chrystusie, zakocha się także w Kościele - przyprowadzi tutaj swoich przyjaciół i wraz z nimi będzie

się tu nawracał.

Dowiedziałam się od księdza o zamitowaniach technicznych i muzycznych. Gdy patrzy się na galerię księdza zdjęć w internecie to widać, że największą pasją są góry. Kiedy zaczęła się ta pasja. Co było wcześniejsze? Powołanie czy góry?

Pierwszy raz w górach byłem w Bieszczadach. Miałem wtedy 4 albo 5 lat, więc niewiele z tego pamiętam. Później jeździłem z rodzicami w Beskidy i Karkonosze. Z moim proboszczem czy z harcerzami byliśmy m.in. w Zakopanem. W czasie jednego z wyjazdów w Bieszczady zobaczyłem ludzi z plecakami. Mama stwierdziła „biedni ludzie”, a ja z bratem pomyśleliśmy, że też tak chcemy. Gdy skończyłem 18 lat, zakomunikowałem rodzicom, że jedziemy w Bieszczady z plecakiem. **Apetyt rośnie w miarę jedzenia. Człowiek szuka coraz większych wyzwań. Z tego, co wiem, to dla księdza był nim Mont Blanc?**

Gdy przeszedłem już niemal wszystkie szczyty w Polsce i część Bieszczad na Ukrainie, pojawił się pomysł wyprawy na Mont Blanc. Początkowo wydawało się to nierealne, szaleńcze. Pierwszy wyjazd nie zakończył się sukcesem, popełniliśmy kilka błędów w przygotowaniach oraz nie trafiliśmy w dobrą pogodę. Przy drugim poprawiliśmy błędy i weszliśmy na sam szczyt, na 4.810 m. Ale w górach nie chodzi o sukces, lecz bardziej o walkę. Góry uczą pokory, rezygnacji, walki ze słabościami. Góry uczą pewnego stylu życia. Pisałem zresztą pracę magisterską dotyczącą gór jako miejsca spotkania z Bogiem. Na szczytach miały bowiem miejsce wszystkie najważniejsze wydarzenia w Starym i Nowym Testamencie: przymerze, zwiastowanie, przemienienie, ukrzyżowanie.

**Większości ludzi kojarzy takie wyprawy z niebezpieczeństwem i tragediami.**

Nie da się ukryć, że każde góry są niebezpieczne. I potrzeba ogromnej roztropności. Ale... Ten, kto nigdy nie był, widzi tylko problemy, trudności i zagrożenia. Moją mamę też musiałem przekonywać, że Alpy to nie Himalaje, a 4 tysiące to nie 8. Natomiast góry to coś więcej.

**Tatry, Bieszczady, Karkonosze i wreszcie Alpy. Czy któreś z tych miejsc jest szczególnie księdzu bliskie?**

Zdecydowanie Bieszczady. Przed pójściem do seminarium byłem na Tarnicy. Obiecałem Bogu, że jeśli ukończę studia, to pierwszą Eucharystię odprawię właśnie na szczytcie. I udało się. Po sześciu latach, po święceniach w czwartek i mszy św. dziękczynnej z biskupem, w piątek po południu wsiałem z tatą do samochodu i pojechaliśmy 600 km do Ustrzyk Górnych, tylko po to, żebyśmy mogli odprawić jedną mszę. Później wróciliśmy do Szczytnik na moją prymicję.

**Wiele osób przekonanych jest, że kapłaństwo oznacza konieczność rezygnacji z własnych pasji. Ksiądz przykład pokazuje, że wcale tak nie jest. Bo ja nie zrezygnowałem ze swoich pasji. Tylko dostosowałem do możliwości. I nauczyłem się cieszyć tym, co udaje mi się osiągnąć. I choć zamiast w Himalaje jadę z młodzieżą w Bieszczady czy Karkonosze, lub z przyjaciółmi w Alpy - jestem szczęśliwy, że także oni mają szansę poznać i pokochać góry. I zobaczyć, że tam wysoko, jest „trochę bliżej” do Pana Boga.**

**A jakie ksiądz ma marzenia?**

Mount Everest! Nie wiem, czy kiedykolwiek mi się to uda. A z takich bardziej realnych planów na najbliższe lata to Elbrus i Ararat. Natomiast w tym roku łączę dwie pasje - wybieram się 30-letnim VW T3 w Alpy. I mam nadzieję, że i auto, i my, poradzimy sobie.

Rozmawiała LIDIA SOKOWICZ



fol. Bartek Nawrocki



fol. Bartek Nawrocki



fol. Waldemar Stańko

JAROCIN FESTIWAL 2014

# PIKNIK FESTIWAL

► „To nie festiwal, tylko piknik” - mówią fani, którzy pamiętają imprezy sprzed kilkudziesięciu lat. Atmosfera na festiwalu w Jarocinie bywa rzeczywiście piknikowa, ale czy to jest minus?



fol. Radosław Zyto



fol. jarocinska.pl



fol. Radosław Zyto



fol. Radosław Zyto



fol. Radosław Zyto, Bartek Nawrocki, Waldemar Stańko



fol. Radosław Zyto

# wakacyjny KONKURS

FOTOGRAFICZNY – NAGRODY CO TYDZIEŃ!



Fot. Anankem - Fotolia.com

Fot. Ugo Smevold - Fotolia.com

## Gorące zdjęcia znad wody

Poznaliśmy kolejnych laureatów wakacyjnego konkursu fotograficznego „Gazety Jarocińskiej”. W tym tygodniu nagrody (bony o wartości 100 zł do sklepów Top Secret i Troll) trafiają do Rafała Bardzika i Moniki Kieblesz. Podobnie jak przed tygodniem publikujemy również inne zdjęcia, które nam się spodobały, ale tym razem nie zostały nagrodzone. (faf)

Aby wziąć udział w zabawie, wystarczy dostarczyć do naszej redakcji maksymalnie dwa zdjęcia z tegorocznych wakacji (można je przynieść na nośniku cyfrowym lub przesłać mailem na adres wakacje@jarocinska.pl). Każdy plik z fotografią powinien zawierać w nazwie imię i nazwisko autora/autorki, nazwę miejscowości, w której zostało wykonane zdjęcie oraz liczbę porządkową, czyli zamiast „DSC056883” należy napisać „Jan\_Nowak\_Jarocin\_1”. Do zdjęć należy dodać informacje, kto je wykonał oraz podać kontakt

telefoniczny do autora. Plik z pojedynczym zdjęciem nie może mieć rozmiaru większego niż 4 MB. Zgłoszenie do konkursu jest jednoznaczne z uzyskaniem zgody osób będących na zdjęciu na jego publikację w „Gazecie Jarocińskiej” (regulamin znajduje się na stronie jarocinska.pl w zakładce „Nasze akcje”).

Co tydzień (do 21 sierpnia) autorów dwóch najlepszych zdjęć nagrodzimy bonami o wartości 100 zł każdy do sklepów Top Secret i Troll (do wyboru). Jeśli jury nie wybierze zwycięzcy,

nagroda przechodzi na finał.

Wszystkie zdjęcia tygodnia oraz inne wybrane przez redakcyjne jury zamieszczone zostaną w numerze 35 „Gazety” (ostatnie sierpniowe wydanie). Nasi czytelnicy w głosowaniu SMS-owym wybiorą najlepszą fotografię wakacji. Jej autor otrzyma w nagrodę profesjonalną sesję zdjęciową dla siebie lub kogoś z rodziny, wykonaną przez Joannę Polerowicz. Wśród najaktywniej głosujących rozdamy trzy zaproszenia na pizzę do Primavera.

### DO WYGRANIA

- Sesja zdjęciowa - Asia Polerowicz
- 10 bonów po 100 zł - Top Secret i Troll
- 3 bony po 50 zł - Pizzeria Primavera

SPONSORZY  
NAGRÓD:

ASIA POLEROWICZ  
FOTOGRAF

TOP SECRET  
EXPRESS YOURSELF

TROLL

pizzeria  
primavera

(Galeria Jarocińska)



Monika Kieblesz wakacyjne zdjęcie z rekinem zrobiła sobie w Loro Parque w Puerto de la Cruz na Teneryfie



Rafał Bardzik przesłał nam zdjęcie Oli Bardzik, zrobione w Piasutnie na Mazurach



Wojciech Świdzki z synem Michałem spędził wakacje na Majorce



Zuzanna Kopać (na zdjęciu) skoczyła do morza w Mielnie



Maciej Rzeski przysłał zdjęcia z wyprawy autostopem do Rostocku

Fot. Szymon Forst - Fotolia.com

► POLICJANCI ŚWIĘTOWALI U STRAŻAKÓW

# Święto policji i imieniny komendanta

## Awansowani

- do stopnia nadkomisarza  
Marcin Pierzchalski  
Krzysztof Kebernik  
Paweł Sobański
- do stopnia komisarza  
podkomisarz Karina Rzepczyk
- do stopnia starszego aspiranta  
Mariusz Andrzejczak  
Janusz Borucki
- do stopnia aspiranta  
Rafał Komendziński  
Robert Kręc  
Tomasz Mazurek  
Roman Michniewski  
Krzysztof Szamborski
- do stopnia młodszego aspiranta  
Patrik Chmielewski  
Nikodem Hojak  
Paweł Kaczmarek  
Leszek Soliński  
Arkadiusz Wojciechowski
- do stopnia sierżanta sztabowego  
Maciej Kaczmarek  
Grzegorz Kaźmierczak  
Maciej Sołtysiak  
Jarosław Szablewski  
Karol Wiśniewski  
Jacek Łoza
- do stopnia starszego sierżanta  
Paweł Pawlaczyk  
Mariusz Szybiak
- do stopnia sierżanta  
Dariusz Baranek  
Angelika Kostrzewska  
Marcin Kozłowski  
Michał Skubisa  
Michał Walczak  
Maciej Wawrzyniak
- do stopnia starszego posterunkowego  
Kamil Chojecki  
Marcin Gościński
- Srebrna Odznaka Zastużonego Policjanta  
mł. insp. Krzysztof Rzepczyk
- Brązowa Odznaka Zastużonego Policjanta  
mł. asp. Krzysztof Dąbkiewicz  
str. asp. Jacek Mettler
- Złoty Medal za Długoletnią Służbę  
asp. sztab. Mariusz Krawczyk
- Srebrny Medal za Długoletnią Służbę  
asp. sztab. Jacek Szurygajło

► Komendant jarocińskiej policji mł. insp. Krzysztof Rzepczyk otrzymał od ministra spraw wewnętrznych Srebrną Odznakę Zastużonego Policjanta. 32 funkcjonariuszy awansowano na wyższe stopnie. Wśród promowanych znalazła się również żona komendanta.

- Święto policji to dzień szczególny dla środowiska policyjnego, funkcjonariuszy, pracowników cywilnych, jak również dla emerytów i rencistów, a także dla członków rodzin pomordowanych na Wschodzie i w czasie II wojny światowej - mówił mł. insp. Krzysztof Rzepczyk, Komendant Powiatowej Policji w Jarocinie. W swoim wystąpieniu zaznaczył, że służba w policji z roku na rok staje się coraz bardziej niebezpieczna. - Ryzyko i stres stały się codziennym elementem naszej

służby - podkreślił szef jarocińskich funkcjonariuszy. W jego ocenie policja to nie jest miejsce dla amatorów mocnych wrażeń, to miejsce dla dobrze wykształconych profesjonalistów. Chwalił swoich podwładnych za zaangażowanie w służbę, życząc im zdrowia i pomyślności w życiu osobistym, satysfakcji zawodowej oraz spełniania wszystkich planów i zamierzeń.

Podobne słowa pod adresem funkcjonariuszy wypowiadali zaproszeni

goście. - Życzę wam, aby wasz trud i zaangażowanie znajdowały uznanie mieszkańców Ziemi Jarocińskiej, a policyjny mundur otaczały społeczny szacunek i uznanie. Jestem przekonany, że jesteście gminą, która jest przykładem dla innych samorządów, jak można dobrze i harmonijnie współpracować i tę współpracę rozwijać pomiędzy służbami i samorządem - mówił Stanisław Martuzalski, burmistrz Jarocina. Wyraził nadzieję, że następne święto odbędzie w nowej komendzie, której budowa

planowana jest na terenie byłej betoniarńi.

Samorządowcy z Jarocina, Kotlina, Żerkowa oraz wicestarosta Mirosław Drzazga deklarowali wsparcie finansowe dla policji. Oprócz przedstawicieli gmin na policyjną akademię przybyli reprezentanci służb mundurowych wojska, policji i staży pożarnej. Zaproszeni goście nie zapomnieli także o życzeniach dla komendanta, który w piątek obchodził imieniny. (era)



Awanse wręczał mł. asp. Krzysztof Rzepczyk, komendant powiatowej policji w Jarocinie



Policyjna akademія zakończyła się wspólnym zdjęciem

## Odwiedzili Taczaka, zjedli ciasto drożdżowe

Miłośnicy rekreacji z Nowego Miasta i Klęki wyruszyli w kolejny rajd rowerowy. Tym razem na ich szlaku znalazły się Mieszków, Panienska i Chwałęcín. Podczas wycieczki rowerzyści poznali historię gen. Stanisława Taczaka, o którym opowiedział Wojciech Koterba, regionalista z Mieszkowa. Kolejnym punktem było zwiedzanie drewnianego kościoła w Paniencie. Na zakończenie na uczestników czekał słodki poczęstunek.

W 38-kilometrowym rajdzie wzięło udział ponad

40 osób, dużą część stanowiły całe rodziny. Najmłodszy uczestnicy rajdu jechali w fotelikach na bagażnikach rodziców. Nie obyło się bez niespodzianek. Po drodze jeden z cyklistów „złapał gumę”, ale mógł dalej kontynuować podróż jadąc samochodem technicznym.

Organizatorami rowerówki były Biblioteka Publiczna w Nowym Mieście i Ochotnicza Straż Pożarna w Klęce.

(dag)



Nie byłoby najgorzej, gdyby jeszcze nie było tych gór - śmiała się jedna z uczestniczek



Rowerzyści wyruszyli w upał, każdy zacieniony fragment trasy wykorzystywali na postoje

# Podróż do wnętrza ciała

## Bezpłatnie na rynku

Z bezpłatnej mammografii będą mogły skorzystać panie w wieku 50 - 69 lat (roczniki od 1945 do 1964), które nie korzystały z takich badań w ciągu ostatnich 2 lat albo w roku 2013 (w ramach programu profilaktycznego) otrzymały wskazania do wykonania powtórnych badań po upływie 12 miesięcy.

Należy zgłosić się z dowodem osobistym i zdjęciami mammograficznymi z ostatniego badania. Mammografia wykonywana będzie w ambulansie medycznym w środę, 6 sierpnia na rynku w Jarocinie w godzinach od 9.00 do 12.00. W celu uniknięcia kolejki wymagana jest wcześniejsza rejestracja - dzwonić należy od poniedziałku do piątku, w godzinach od 9.00 do 16.00 na numer 510/137-571 lub 61, 222-37-00 (należy podać nr Pesel). Dla pań, powyżej 35 roku życia, nie spełniających kryteriów badań bezpłatnych, koszt mammografii wynosi 150 zł. Do badań płatnych niezbędne jest skierowanie od lekarza rodzinnego lub lekarza specjalisty (ginekolog, onkolog).

(akf)

„Hałas nie do zniesienia, wrazenie tysięcy decybeli, starty odrzutowców, szum w uszach, chce się uciekać z tunelu jak najszybciej” - mówią pacjenci, którzy musieli poddać się badaniu rezonansem magnetycznym. Na czym ono polega, czy jest bezpieczne, czy trzeba się go bać?

Od zarania dziejów lekarze poszukiwali sposobu, aby wejść do wnętrza ludzkiego organizmu. Aż do XX wieku nie było to możliwe bez skalpela. Potem nadeszła era Rentgena - to był prawdziwy przełom, który zadziwił swoimi możliwościami. Towarzyszyły mu jednak skutki uboczne - szkodliwe promieniowanie. Przez kilka dekad nikt nie przypuszczał, że będzie możliwe podglądanie wnętrza organizmu inną metodą, na dodatek bezpieczną. Druga rewolucja diagnostyczna nastąpiła w latach 70-tych, gdy zaczęto stosować rezonans magnetyczny. Dzisiaj nie można sobie wyobrazić nowoczesnej diagnostyki większości chorób, w szczególności raka, bez obrazowania MRI (ang. *magnetic resonance imaging*). Badanie trwa od kilku do kilkudziesięciu minut, jest nieszkodliwe i nieinwazyjne, nie niesie żadnych skutków ubocznych. Otrzymywane trójwymiarowe obrazy wnętrza ciała wręcz zaskakują precyzją, stanowiąc niezastąpione narzędzie dla diagnosty.

Badanie jest bardzo precyzyjne, nieinwazyjne i nieszkodliwe. Nie ma promieniowania rentgenowskiego, które pojawia się w badaniu rtg czy tomografii komputerowej. Rezonans można powtarzać wielokrotnie u cho-

### Kiedy rezonans?

Sięga się po tę metodę przede wszystkim w diagnostyce chorób, urazów i niedomagań ośrodkowego układu nerwowego (mózg i kanał kręgowy), a także pozostałych narządów w obrębie zarówno brzucha, jak i naczyń, kości, choroby wielkich naczyń, guzów tkanek miękkich.

### Jak to działa?

Główną zasadą działania rezonansu jest umieszczenie pacjenta w polu magnetycznym. Najprościej mówiąc - ciało ludzkie składa się w znacznej mierze z wody, a zatem i z wodoru. Wzbudzenie protonów wodoru przez pole magnetyczne pozwala na uzyskanie obrazu, przetworzonego przez komputer.

### Wskazania

Obrazowanie za pomocą rezonansu magnetycznego nie wymaga użycia potencjalnie szkodliwego promieniowania rentgenowskiego i jest szczególnie przydatne do wykrywania zmian chorobowych w tkankach, zwłaszcza zasłoniętych kośćmi, co wykorzystywane jest często do badania mózgu, mięśni i serca. Obrazowanie metodą MR wykorzystywane jest w badaniach praktycznie całego ciała. Jest to technika najbardziej optymalna np. w onkologii.

### Przebieg badania

Wykonanie badania nie wymaga specjalnego przygotowa-

nia. Badanie rezonansem magnetycznym jest bezbolesne, chociaż może wywołać uczucie lekkiego dyskomfortu w związku z koniecznością pozostania przez kilkanaście minut w jednej pozycji. Podczas badania wymagane jest leżenie bez ruchu, ponieważ ma to wpływ na jego jakość, ale jednocześnie pacjent, pomimo zamknięcia, ma ciągłą możliwość kontaktu z badającymi.

Ważne jest, by do sali, w której znajduje się aparat do rezonansu magnetycznego, wejść w luźnym ubraniu pozbawionym metalowych elementów np. guzików, bez paska, zegarka, kluczy, kart płatniczych i telefonów komórkowych, ponieważ mogą ulec rozmagiesowaniu. W przypadku badania głowy i oczodołów nie robimy makijażu i rezygnujemy z lakieru do włosów. Kosmetyki zawierają drobinki metali, które fałszują wyniki.

### Przeciwwskazania

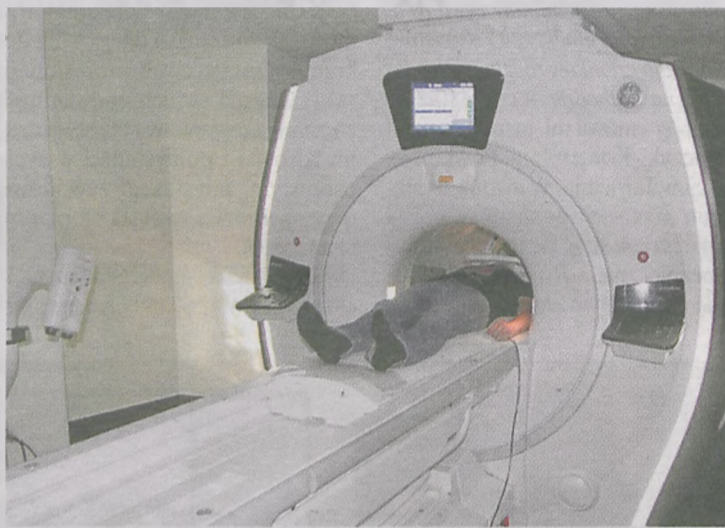
Wszczepiony rozrusznik serca, metalowe ciała obce w tkankach miękkich (np. klipsy naczyniowe po operacjach laparoskopowych lub odlamki w sąsiedztwie naczyń, narządów mięsistych lub w oku, płytki ortopedyczne, itp.) lub klaustrofobia. Przeciwwskazaniem może być także nadwrażliwość na hałas, gdyż efektem ubocznym pracy generatorów pola magnetycznego jest głośny, nieprzyjemny dźwięk. Można uchronić się przed nim za pomocą zatyczek do uszu. (O wszelkich metalowych częściach w ciebie należy poinformować przed badaniem).

rych w każdym wieku. Badanie jest bezpieczne prawie dla wszystkich, z wyjątkiem tej grupy chorych, która ma stymulator serca lub jest po wszczęciu implantów ślimakowych, chociaż dopuszcza się coraz to nowsze, udoskonalone aparaty, które również w tych utrudnionych warunkach sobie radzą, nie szkodząc pacjentowi. Coraz mniejszym ograniczeniem jest obecność w ciebie badanego elementów metalicznych, najczęściej ortopedycznych.

Badanie jest jednak głośnie - emisji pół magnetycznych towarzyszy silny hałas. Nie każdy go toleruje, mimo stosowania zatyczek do uszu czy nauszników ochronnych. Wielkim krokiem naprzód technologii MRI jest cichy skaner magnetyczny (dostępny już w niektórych ośrodkach w Polsce). Pozwala on wykonać badanie, które mu nie towarzyszy już hałas, lecz co najwyżej nieuciążliwy lekki szum.

Zdarza się, że lęk przed zamknięciem w małym pomieszczeniu jest bardzo silny - reakcje na pobyt we wnętrzu urządzenia są na tyle gwałtowne, iż badanie jest niemożliwe do wykonania. Warunkiem uzyskania wysokiej jakości wyników jest jednak to, aby podczas badania absolutnie się nie poruszać. To wbrew pozorom wcale nie jest łatwe. Ile musi trwać ten bezruch? To zależy od rodzaju zastosowanych sekwencji, od siły użytego pola, od wskazań. Zwykle badanie trwa od 15 minut (badanie głowy) do pół godziny.

ANNA KOPRAS-FIOLEK



## DYŻURY APTEK

Dyżur (8.00 - 23.00)  
oraz pogotowie pracy  
(23.00 - 8.00)

Od poniedziałku 28 lipca  
do niedzieli 3 sierpnia  
**„STYLOWA”** Jarocin  
ul. Paderewskiego 3a  
tel. 519/109-064

Od poniedziałku 4 sierpnia  
do niedzieli 10 sierpnia  
**„BRATEK 2”** Jarocin  
ul. Św. Ducha 30a  
tel. (62) 747-63-95

Od poniedziałku do piątku  
w godz. 8.00 - 21.00,  
w soboty w godz. 8.00 - 14.00  
**„MEDIQ”** Jarocin  
ul. Sienkiewicza 1a  
tel. (62) 505-20-41

## WIECZORYNKA

Nocna i świąteczna  
opieka zdrowotna  
(„wieczorynka”) w Jarocinie  
Jarocin, ul. Szpitalna  
(główne wejście do szpitala)  
tel. (62) 33-22-173

### Co mogliśmy zobaczyć, dzięki rezonansowi magnetycznemu, 40 lat temu, a co jest możliwe dzisiaj?

Wówczas mogliśmy zobaczyć kanał kręgowy i znajdujący się w nim rdzeń. Bardzo dokładnie można było obejrzać to, czego nie było widać w badaniu tomografem komputerowym. Można też było zobaczyć tkankę mózgową w różnych sposobach obrazowania, tzw. czasach relaksacji. Natomiast w tej chwili możemy zobaczyć funkcjonalność tej tkanki - jak ona się zachowuje, czy jest zdrowa, na ile jest zmieniona patologicznie. Możliwe jest wykonanie „biopsji bez biopsji”, czyli spektroskopii. Pozwala ona ocenić skład chemiczny badanego obszaru i - przez porównanie z bazą danych - stwierdzić, jaki nowotwór w danym miejscu się rozwija.

## Wjeżdżamy do tunelu

Rozmowa z mgr. inż.  
**RYSZARDEM KOWSKIM,**  
przewodniczącym Komisji ds.  
Inżynierii Klinicznej Polskiego  
Lekarskiego Towarzystwa  
Radiologicznego.

Co pacjent powinien wiedzieć o badaniu?  
Niezależnie od metody badania pacjenci  
zawsze powinni być uprzedzeni, na czym ono

polega i jakie są związane z nim niedogodności, np. wymuszone pozycje - bo niektóre metody takowych wymagają, czy konieczność pokonania zaburzeń klaustrofobicznych - bo wjeżdżamy do „tunelu”, a nie każdy dobrze się czuje w zamkniętej przestrzeni. Hałas jest tylko jednym z czynników, które pacjent odbiera jako uciążliwe.

### Czy i jak trzeba się przygotować do badania?

Do badania MR nie trzeba być na czczo, z wyjątkiem specjalistycznych badań przewodu pokarmowego. Pacjent nie może wejść w obręb pola magnetycznego z żadnymi metalowymi elementami. Zakłócają obraz, a urządzenia elektroniczne (telefony, karty) mogą ulec uszkodzeniu.

► Za tydzień - gdzie można zgłosić się na badania za darmo i za pieniądze, ile się czeka, ile to kosztuje?

Rzadko się o niej mówi, tymczasem jej brak może mieć groźne dla naszego zdrowia skutki.

Witamina D zaliczana jest do witamin rozpuszczalnych w tłuszczach i jest niezbędna do utrzymania prawidłowej gospodarki wapniowo-fosforanowej w organizmie człowieka. Jest czynnikiem regulującym prawidłowy przebieg mineralizacji kości. Ostatnie badania nad witaminą D dowodzą, że bierze ona udział w prawidłowej czynności komórek, tkanek i narządów niezwiązanych z gospodarką mineralną.

Niedostateczna stężenie witaminy D w surowicy zwiększa ryzyko krzyżowicy u małych dzieci, a u osób w starszym wieku - ryzyko złamań głównie u osób starszych. Niedobór witaminy D wywołuje ból ko-

ści, osłabienie siły mięśniowej, osteopenię (demineralizacja kości), choroby sercowo naczyniowe, nowotwory (rak trzustki, jelita grubego, piersi, prostaty), nadciśnienie tętnicze, cukrzyce i depresje. Stwierdzono również związek pomiędzy brakiem odpowiedniej ilości witaminy D a obniżoną odpornością i występowaniem chorób autoimmunologicznych (stwardnienie rozsiane, reumatoidalne zapalenie stawów, toczeń rumieniowaty).

Czy i jak można wspomóc organizm, kiedy brakuje nam witaminy D3 - jaką dietą, jakim trybem życia? Przede wszystkim zaleca się ekspozycję na słońce 20 minut dziennie bez stosowania filtrów ochronnych - wystarczająca jest ekspozycja twarzy, rąk i przedramion. Stymulację syntezy skórnej można

# Po co nam witamina D 3?

także uzyskać poprzez wykorzystanie sztucznego źródła promieniowania UVB. Zalecana jest dieta bogata w tłuste ryby morskie, jaja oraz mleko i jego przetwory. Wskazany jest również aktywny

tryb życia. Jednak najczęściej bywa tak - w większości przypadków - że bez odpowiedniej suplementacji witaminą D uzyskanie jej właściwego stężenia w surowicy nie jest możliwe.

(akf)





## ▶ ŻERKÓW

# Nie wszyscy spotkali się po 56 latach



Fot. Lidia Sowańczak

W Żerkowie odbyło się spotkanie absolwentów szkoły podstawowej przy ul. Kolejowej, którzy naukę zakończyli przed 56 laty. Poprzedziła je msza św. w miejscowym kościele, podczas której modlono się w intencji 7

zmarłych rówieśników. Z 30 żyjących uczniów na zjazd przybyła połowa. Po Eucharystii odwiedzili mury, w których się uczyli.

Ostatnim punktem była impreza w restauracji „Pod latarniami”, w której także

wzięli udział dwie nauczycielki oraz emerytowany dyrektor Zdzisław Tomalak. Dla gości i wszystkich pań były kwiaty. Nie zabrakło też tradycyjnego „Sto lat”, ale i minuty ciszy dla zmarłych nauczycieli, koleżanek i kolegów.

Czas po wspólnym obiedzie stanowił okazję do podzielenia się wspomnieniami i wymiany informacji, jak potoczyły się ich losy. Dla większości było to pierwsze spotkanie od czasów ukończenia podstawówki. (Is)

## ▶ JAROCIN



Fot. Stanisław Dziubiński

## Zachęcał do wysadzenia telewizji

W Spichlerzu Polskiego Rocka odbyło się spotkanie z fotografikiem Tomaszem Tomaszewskim, prowadzącym zajęcia w ramach Norwesko-Polskiej Akademii Filmu i Fotografii. W tygodniowych warsztatach prowadzonych w Jarocinie i na Dolnym Śląsku, uczestnicy szesnaście osób reprezentujących oba kraje. Efektem ma być 16 cykli fotograficznych pokazujących historię i współczesność naszego miasta i Śląska.

Rozmowę z Tomaszem Tomaszewskim, pracującym od 27 lat dla magazynu „National Geographic”, poprzedził pokaz filmu dokumentalnego „Czarna Skrzynka”. - *Podróżowałem do 68 krajów, ale najbardziej interesuje mnie mój kraj, czyli Polska. Teraz nadrabiam te wiele lat nieobecności. Fotografuję z wielką przyjemnością. Mam dwójkę wnuków i oni za jakiś czas będą na pewno pytać mnie o swoje korzenie. (...) To, że wy teraz możecie tutaj przyjechać i przez kilka dni czuć się naprawdę wolnymi, to*

*jest czymś nadzwyczajnym. Zmieniliśmy system totalitarny na wolny, demokratyczny, nie placąc ceny hektolitrów krwi, które normalnie wylewają się przy tego typu rewolucji* - powiedział przed pokazem fotografik.

Z filmu można było się dowiedzieć m.in., że Tomasz Tomaszewski jest prywatnie mężem Małgorzaty Niezabitowskiej, a także zobaczyć go przy pracy. Po zakończeniu pokazu gość ubolewał nad stanem współczesnego świata. - *Gdyby jeszcze usunąć z powierzchni ziemi telewizję, prasę i adwokatów, to świat byłby lepszy już następnego dnia. Jest nas tu sporo. Skrzyknijmy się i jedźmy wysadzić w powietrze stacje telewizyjne, żeby nie dewastowały naszych umysłów. To jest największy chyba niszczyciel, którego sobie za własne pieniądze wymyśliłmy* - tłumaczył.

Na spotkaniu obecni byli nie tylko uczestnicy warsztatów, ale i festiwalowicze. Fotograf wdał się w dyskusję z jednym z widzów,

który nie zgadzał się z wizją świata przedstawioną w dokumencie. - *Zawsze jest pan miły, czy ma pan dzisiaj swoje urodziny? W tym filmie nie ma nic fałszywego, ale nie mam zamiaru państwu tego udowodnić. (...) Dwanaście razy próbowano mnie zabić. Byłem już blisko śmierci, ale nie potrafię z tego wyciągnąć żadnej mądrej myśli, poza tą, że nie chcę już tak więcej ryzykować ze względu na swoje wnuki. (...) Nie obraża się człowieka, który występuje dla pana za darmo. Ja mam lepsze rzeczy do robienia. Chętnie będę leżał paląc trzyipółcalowe cygara. Ja nie życzę sobie, żeby mnie ktoś obrażał* - stwierdził Tomasz Tomaszewski. Zachwalał także walory używanego przez siebie sprzętu.

Na zakończenie spotkania pokazał kilka zdjęć z cyklu poświęconego góralom, nad którym obecnie pracuje. Przyznał, że środowisko to jest jeszcze bardziej hermetyczne niż np. Cyganie, których życie dokumentował w 11 krajach. (Is)

## ▶ JARACZEWO

## Młodzi strażacy pojechali do Niemiec z wójtem i prezesem

Kilkuset młodzieżowych drużów pożarniczych z Niemiec i Polski rywalizowało wspólnie w ramach 10-lecia współpracy gminy Jaraczewo i Powiatowego Związku Młodzieżowych Straży Pożarnych Saalekreis.

Impreza wystartowała 11 lipca. Z polskiej strony, w otwarciu wzięli udział wójt Dariusz Strugała i prezes Oddziału Gminnego ZOSP Jaraczewo, Eugeniusz Tyrakowski. Młodzież pojechała do Dieskau na zaproszenie Powiatowego Związku Straży Pożarnych Saalekreis, przekazanego w maju przez druha Robby'ego Stocka podczas majowych Gminnych Zawodów Sportowo-Pożarniczych w No-

skowie. Jeszcze tego samego dnia rozpoczęła się rywalizacja między młodymi strażakami. Każda z drużyn dostała mapę i po przejściu wyznaczonej trasy musiała zabezpieczyć miejsce wypadku albo wykazać się wiedzą z zakresu pożarnictwa.

Główną część zmagania zaplanowano na sobotę. Współzawodniczono m.in. w dwa ognie oraz siatkówkę. Nie brakowało też zadań z udzielania pierwszej pomocy osobie poszkodowanej w pożarze. Uczestnicy musieli także wiązać węzły strażackie, a wieczorem czekały na nich chrzest obozowy i dyskoteka. Spotkanie zakończyło się w niedzielę. Oprac. (seb)



Fot. Jaraczewo.pl

**SOLENIZANCI:** 29 wtorek: Marty, Ludmiły, 30 środa: Piotra, Leopolda, 31 czwartek: Ignacego, Heleny, 1 piątek: Juliana, Piotra, 2 sobota: Euzebiusza, Gustawa, 3 niedziela: Nikodema, Lidii, 4 poniedziałek: Jana, Dominika

## I TY MOŻESZ ZŁOŻYĆ ŻYCZENIA

**PROSTO I ZA DARMO:** Zapraszamy naszych Czytelników do przyniesienia zdjęć z imprez rodzinnych, rocznic ślubu, imienin czy urodzin. Prosimy o zaznaczenie, kto obchodzi jakąś uroczystą okazję, np. rocznicę zawarcia związku małżeńskiego, kto postanowił zrobić jubilatowi niespodziankę. Prosimy o nieprzesyłanie życzeń pocztą.



### ANNIE STRZAŁKOWSKIEJ

Aniu kochana, nie gniewaj się na nas. Niespodzianka ta lekko spóźniona, ale z całego serca składamy Ci imieninowe życzenia szczęścia, powodzenia, kwiatów i wiwatów kroć. Tego życzy cały zwiariowany Klan

## NA ŚLUBNYM KOBIERCU

1 sierpnia  
JOANNA RACZKIEWICZ (Jarocin)  
MATEUSZ STAWSKI (Jarocin)

2 sierpnia  
KINGA MAZURKIEWICZ (Wolica Kozia)  
JAKUB DOBRUCHOWSKI (Poznań)

NATALIA FORYCKA (Jarocin)  
BARTOSZ PIETRZYKIEWICZ (Jarocin)

KAROLINA MUSIAŁ (Jarocin)  
PAWEŁ GENDERA (Racendów)

MARTA MARCINIAK (Jarocin)  
TOMASZ SIERADZKI (Witaszyce)



Fot. eobaltrock - Fotolia.com

# Wycieczka rowerowa na promie

Na wycieczkę rowerową do Czeszewa wybrali się ministranci, dzieci, młodzież i kilku starszych opiekunów pod przewodnictwem ks. proboszcza Jacka Tosia z parafii w Dębnie.

Pierwszą atrakcją stanowiła przeprawa promem. Kiedy rajdowicze dotarli do Czeszewa, zwiedzili Ośrodek Hipoterapii i Rehabilitacji Konnej. Po Ośrodku Edukacji Leśnej oprowadził ich podleśniczy Hubert Przybylski. Ks. proboszcz Mirosław Stawicki przedstawił historię drewnianego kościoła pw. św. Mikołaja. Był także czas na wspólną modlitwę. Później grupa pojechała do gospodarstwa agroturystycznego „U Kazia” posiadającego kryte korty tenisowe i grotę solną. Można było tu upiec sobie przy ognisku kiełbasę. Na smakoszy czekały też lody. Wszyscy uczestnicy - w sumie 52 osoby - byli bardzo zadowoleni z wycieczki. Ks. Jacek Toś przyznał, że myśli już o następnej.

(akf)



Fot. Organizatorzy

## NASI MILUSIŃSCY

Zdjęcia noworodków  
prosimy odbierać od piątku

Foto - Piotr  
Mikołajczak

63-200 Jarocin, ul. Śródmiejska 13  
tel. (62) 747-22-06



SYN EWY I PIOTRA SZYMCZAKÓW  
Z BRZOSTOWA, ur. 25 lipca o godz. 8.40  
waży 3.085 g, mierzy 54 cm



ANTONI KRAWIEC Z SIEDLEMINA  
ur. 26 lipca o godz. 0.05  
waży 4.200 g, mierzy 59 cm



ALAN MACIEJ MATYNIAK Z PLESZEWA  
SYN IWONY I DAMIANA, ur. 26 lipca  
o godz. 10.00, waży 4.100 g, mierzy 55 cm



SZYMON SZCZEPANKIEWICZ Z CHOCICZY  
ur. 27 lipca o godz. 11.30  
waży 3.590 g, mierzy 56 cm



DOMINIK MALIŃSKI Z JAROCINA  
ur. 24 lipca o godz. 8.10  
waży 3.840 g, mierzy 59 cm



OLGA, CÓRKA ANNY MICHNIAKIEJ I PATRYKA  
PARZYŚA Z JAROCINA, ur. 27 lipca o godz. 2.30  
waży 3.860 g, mierzy 56 cm



LENA, CÓRKA ANNY KOLMEC I PRZEMYSŁAWA  
SZYMONIĄKA Z GÓRY, ur. 26 lipca o godz. 12.20  
waży 3.460 g, mierzy 53 cm



CZAREK WITKOWSKI Z KUŹNI  
ur. 24 lipca o godz. 12.30  
waży 3.800 g, mierzy 57 cm



MICHAŁ MANKIEWICZ Z BRZOZY  
ur. 26 lipca o godz. 22.45  
waży 3.840 g, mierzy 58 cm



NIKOLA NEHRING Z CHOCICZY  
ur. 26 lipca o godz. 15.32  
waży 3.740 g, mierzy 53 cm

**WÓJT GMINY JARACZEWO**  
zaprasza na  
**Jubileusz Zespołu**

**NOSKOWIACY**  
1984 - 2014  
30

**V Piknik Folkloru**

**Piknik Integracyjny**  
3 sierpnia 2014  
godz. 14.00

**NOSKÓW**

Pełni Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Jarocinie, Koło nr 11 w Jarocinie, Klub Rolniczy w Buszkowie  
Pewniemy się ośrodek Wsparcia w Noskowie

W programie:  
konkursy dla dzieci,  
dmuchane zamki,  
loteria fantowa,  
wiele atrakcji.

Wzrost Twojej  
**TWO BOYS**  
MASTER

Patronat medialny  
GAZETA  
**Jarocińska**











